Nr. 113 Kraków, Czwartek 20 kwietnia 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego **10h**
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 2914. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 166. Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I p. (Róg ul. Brackiej) Telefonu Nr. 1354. Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Mowa Sonnina a poglądy Giolittiego.

Włoski minister spraw zagranicznych, baron Sonnino, wygłosił w parlamencie mowę, mającą być nietylko wyjaśnieniem sytuacyi przedstawicielom narodu włoskiego, ale zarazem — reprezentować głos włoski w szeregu przemówień ministeryalnych, wypowiedzianych w różnych państwach, zaangażowanych w wojnę.

Niesłychanie ubogo, ale przez forsowne nadrabianie miną tem niesmaczniej wypadło to przemówienie włoskie.

W maju (a więc niedługo) ubiegnie rok, jak Włochy zerwały sojusz z Austryą i Niemcami i przeciw Austryi wystąpiły zbrojnie. Na właściwym froncie włoskim nad Isonzą, czy w Tyrolu nie znalazł p. Sonnino materyału do udowodnienia, że Włochy coś potężnego zdziałały. Odrazu przerzucił się tedy na teren bałkański, by tam dać folgę swojej fantazyi, zresztą płynącej... już poprzednio wyżłobionym korytem.

Pamiętamy, jak po biernem przyglądaniu się przez Włochy upadkowi Czarnogóry urzędowy komunikat włoski zacierał wrażenie, wywołane za granicą i w kraju tą biernością, opowiadając szeroko o tem, jaką to syzyfową pracę wykonały Włochy, wywożąc resztki armii serbskiej, oraz sprzymierzonego z Włochami Essada.

Już ówczesny komunikat, brzmiący, jak podnosiliśmy, na podobieństwo reklamy towarzystwa przewozowego, wyliczał ilość ludzi, koni, mułów itd., które zostały przetransportowane na statkach włoskich... Tę samą panoramę roztacza przed Izbą włoską Sonnino, jako dowód dzielności morskiej Włoch, oraz jako argument, że Włochy rzetelnie spełniły zapowiedź tegoż Sonnina, iż bronić będą niezawisłości Serbii.

Opinii publicznej włoskiej ma więc wystarczyć, iż flota włoska przy ilościowej przewadze nad austryacką może z dumą powoływać się nie na tryumfy wojenne, lecz poprzestawać na... sukcesie zabezpieczenia wywozu pobitych wojsk serbskich, a rzekoma obrona Serbii sprowadzać do takiego właśnie ratunku niedobitków...

Podobne moralne zyski w zakresie spraw bałkańskich mają odszkodować Włochy za to, iż Austrya dzięki zwycięstwom na Bałkanie, a w związku z zerwaniem traktatu przez Włochy, nie jest skrępowaną artykułem VII umowy zgasłego trójprzymierza austryacko-włosko-niemieckiego, który to artykuł przeszkadzał monarchii austro-węgierskiej prowadzić niezależną politykę na Bałkanie przez konieczność uwzględniania interesów włoskich.

Dalej opinia włoska wezbrać miałaby dumą z powodu, że Włosi zajęli Walonę...

Do tej zdobyczy, która nie ma zgoła przed sobą gwarancyj trwałości, która zakończyć się może nowem genialnem wywożeniem wojsk, skurczyły się aspiracye włoskie uzyskania całego wschodniego brzegu Adryatyku — zrobienia zeń morza włoskiego — *mare nostro*.

Niewiele już więcej powiedział p. Sonnino o „sukcesach" włoskich... Poczem przejaskrawiwszy kwestyę Verdunu, rozpowiadał już o zwycięstwach rosyjskich, jako to o zdobyciu w wojnie z Turcyą starej twierdzy erzerumskiej oraz o rzekomych tryumfach na głównym froncie, t. j. wobec Austryi i Niemiec. Gdzie te tryumfy zaszły, Sonnino dyskretnie przemilczał...

Bardzo dobrą konfrontacyę z elaboratem Sonnina stwarzają opublikowane przez „Deutsche Tageszeitung" poglądy Giolittiego na sytuacyę, jak je przedstawił przyjaciel tegoż, profesor Ordo.

Otóż prof. Ordo przypisuje Giolittiemu następujące zapatrywania:

Włochy skutkiem wojny dostały się w uciążliwą zależność od Anglii i Francyi. Rzekoma dawna zależność od Niemiec i Austryi wprowadzała do Włoch około dwu miliardów rocznie. Dzisiejszy stan rzeczy jest tyranizowaniem Włoch przez Anglię, a ze strony Francyi ustawicznem wołaniem o pomoc dla zniszczenia Niemiec. Wzamian Włochy otrzymują tylko piękne słówka. Tymczasem zwycięstw nie można organizować tak, jak się organizuje bunty lub zamachy na nienawistnych ministrów.

O konferencyi paryskiej ma być Giolitti następującego zdania: Konferencya ta w gruncie rzeczy zwiększyła tylko wzajemną nieufność w koalicyi. Anglia pomimo frazesu o konieczności zniszczenia militaryzmu pruskiego, pragnie zniszczenia **potęgi morskiej** Niemiec, a raczej zachowania ich sił lądowych do ewentualnej przyszłej rozprawy z Rosyą. Wręcz przeciwnie Rosya wolałaby widzieć zachowanie sił morskich Niemiec, jako w przyszłości hamulca względnie broni przeciwko Anglii, a zniszczenie armii niemieckiej.

Tak samo Anglia nie ma interesu nastawać na Austryę, w przeciwieństwie do caratu.

Podobna rozbieżność panuje w koalicyi co do pragnień adryatyckich i t. d.

Interesy różnych członków koalicyi, jako to Anglii i Japonii, ścierają się i nad Oceanem Spokojnym, np. w sprawie chińskiej.

W rezultacie konferencya paryska przyniosła tylko słowa, poza któremi ukrywały się niewypowiedziane myśli.

Rozumie się, za autentyczność tych opinii Giolittiego, powtarzanych z drugiej ręki, z całą stanowczością ręczyć nie można, ale te słowa, nicujące jedność koalicyi, wydają się zgodne zupełnie z istotnemi zapatrywaniami człowieka, który ostrzegał Włochy, a dzisiaj widzi, że ostrzegał słusznie, przenikliwie tylko, dodamy, ...bez dostatecznej odwagi obywatelskiej.

W każdym razie warto było zestawić oficyalne „upiększenia" Sonnina z tą opinią samodzielną

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą dnia 18 kwietnia: **Wiedeń, 19 kwietnia.**

Rosyjski i południowo-wschodni teren wojenny: Położenie niezmienione.

Włoski teren wojenny: Na froncie Pobrzeża Włosi rozwinęli wczoraj miejscami żywszą działalność.

Nad Tryestem krążyli dwaj nieprzyjacielscy lotnicy, którzy bombami zabili dwie osoby cywilne i pięć ranili. Nasze samoloty spędziły nieprzyjacielskie aparaty aż do Grado i trafiły tamże bombami łódź torpedową włoską.

Na południowym odcinku płaskowzgórza Doberdo i koło przyczółka mostowego Gorycya przyszło do walki działowej. Koło Zagory wojska nasze odparły dziś rano atak nieprzyjaciela, który poniósł wielkie straty. Przyczółek mostowy Tolmin aż do nocy stał pod silnym ogniem działowym.

Na froncie w Karyntyi i Tyrolu walki działowe ze zmienną siłą trwały dalej. Najsilniejszą była walka koło Col di Lana, gdzie ogień nieprzyjacielski wieczorem wzmógł się aż do siły ognia huraganowego. Po północy Włosi przeszli tutaj do ogólnego ataku, który odparto. Potem udało się nieprzyjacielowi wysadzić w kilku miejscach zachodni wierzchołek Col di Lina i wtargnąć do zupełnie zniszczonego stanowiska. Walka trwa dalej.

W dolinie Sugana, gdzie Włosi ostatnimi czasy wykonywali ciągle ataki na nasze straże przednie, wyparci zostali kontratakiem z wysuniętych naprzód stanowisk i pozostawili przytem 11 oficerów i 600 nierannych żołnierzy jako jeńców i cztery karabiny maszynowe w naszem ręku.

Zastępca szefa sztabu generalnego, *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Komunikat niemiecki.

Urzędowo donoszą 18 kwietnia: **Berlin, 19 kwietnia.**

Zachodni teren wojenny: Nasza artylerya wzięła angielskie pozycye w okolicy St. Eloi wydatnie pod ogień. Słaby atak granatami ręcznymi na jeden z obsadzonych przez nas wysadzonych lejów został z łatwością odparty.

Z obu stron kanału La Bassée i na północny wschód od Loos przychodzi chwilami do żywszych walk granatami ręcznymi. W okolicy Neuville i Beuvreignes wysadziliśmy ze skutkiem kilka min.

Na terenie bojowym z obu stron Mozy rozwinęły się bardzo gwałtowne walki działowe. Na prawo od rzeki zabrały dolno saskie wojska Francuzom szturmem pozycye w kamieniołomie, 700 metrów na południe od folwarku Haudromont oraz na grzbiecie górskim na północny zachód od folwarku Thiaumont. 42 oficerów (w tem trzech oficerów sztabowych) i 1646 żołnierzy nierannych jeńców oraz 50 rannych dostało się w nasze ręce. Ich nazwiska będą ogłoszone w „Gazette des Ardennes", tak samo jak nazwiska wszystkich w tej wojnie wziętych do niewoli Francuzów; podobnie jak w dotychczasowych walkach w obszarze Mozy od 21 lutego wziętych do niewoli 711 oficerów i 38 115 żołnierzy. Tę uwagę spowodowała półurzędowa francuska próba zakwestyonowania naszych dat.

Usiłowania atakowe nieprzyjaciela około lasu Caillette i w tym lesie zostały przy pierwszych już próbach udaremnione. Na nasze pozycye na równinie Woevre, jak i na wzgórzach na południowy wschód od Verdun aż do okolicy St. Mihiel, była francuska artylerya nadzwyczajnie czynną.

Wschodni teren wojenny: W przyczółku mostowym Dźwińsk załamały się dziś rano przed naszemi pozycyami na południe od Garbunówki na małym froncie wykonane rosyjskie ataki, przy wielkich stratach dla nieprzyjaciela.

Bałkański teren wojenny: Żadnych ważniejszych wydarzeń.

Naczelne kierownictwo armii.

najtęższej głowy politycznej w obecnych Włoszech.

* * *

Prasa o mowie Sonnina.

Berlin, 19 kwietnia.

Jak z Lugano donoszą, wrażenie mowy Sonnina nie było dodatnie. Posłowie oświadczyli po wysłuchaniu mowy, że o Bałkanie wiedzą obecnie mniej, niż przedtem. Prasa włoska nazywa mowę biurokratycznem wyliczeniem faktów dawno znanych. Ogólna opinia taka, że mowa Sonnina jest najmniej znaczącą ze wszystkich mów, wygłoszonych w tej wojnie przez kierujących mężów stanu, i że lepiejby było, gdyby Sonnino tej mowy wcale był nie wygłosił.

Przygotowania do obchodu 3 maja w Warszawie.

Dnia 11 b. m. w Warszawie odbyło się pod przewodnictwem rektora Straszewicza zebranie w sprawie uroczystego obchodu rocznicy 3 maja. Na wstępie książę Radziwiłł oświadczył, że na podanie grupy działaczów w sprawie tego obchodu władze niemieckie zapatrują się **zasadniczo przychylnie.** Do ks. Radziwiłła zjawili się w tej sprawie wydelegowani pp. Hutten-Czapski i Dziembowski, oddając w jego ręce, jako komendanta milicyi, pieczę nad porządkiem w czasie uroczystości.

Liczni mówcy, między innymi pp. Stanisław Libicki, Artur Śliwiński, ks. Chełmicki i Fr. ks. Radziwiłł, podkreślali wielkie znaczenie obchodu i żądali, by zorganizować go jak najuroczyściej. Zebrani wyrazili życzenie, by w uroczystościach przyjęły udział wszystkie warstwy społeczeństwa bez względu na klasę, pochodzenie i wyznanie. Udział w obchodzie jest zapewniony również ze strony ks. arcybiskupa Kakowskiego.

Na zebraniu uchwalono już dla uczczenia rocznicy zmianę niektórych ulic i placów (np. plac Warecki ma być nazwany placem 3 Maja). Wybrano komisyę, w skład której weszli ks. Chełmicki, Wojciech Górski, hr. Roztworowski, Artur Śliwiński, inż. Kozłowski, L. Kobyłecki i Wł. Studnicki; komisya ma za zadanie wypracować: 1) skład rozszerzonego komitetu (projektowano do 100 osób, 2) program uroczystości.

Jak się dowiadujemy — władze okupacyjne **zatwierdziły program obchodu wraz z manifestacyjnym pochodem ulicznym.**

Z ruchu księgarsko-oświatowego w Piotrkowskiem.

Przesunięcie linii bojowej poza granice etnograficznej Polski i zmiana w zarządzie krajem odbiły się już dotychczas bardzo korzystnie na ruchu oświatowym i księgarskim w Królestwie Polskiem.

Porównawcze zestawienie cyfr, jakie wykazują księgi handlowe jednej tylko księgarni piotrkowskiej p. J. Szustra, starczy za najwymowniejsze teoretyczne wywody. Oto jeśli np. elementarzy polskich w ciągu roku szkolnego za czasów rządów rosyjskich nie sprzedano nigdy więcej nad **300** (trzysta) sztuk — to obecnie w tejże samej księgarni w ciągu takiego samego czasu, tj. jednego roku szkolnego, sprzedano ich przeszło **11.000** (jedenaście tysięcy).

Bardzo pouczającem jest również zestawienie cyfr innych książek szkolnych, sprzedanych w tejże samej księgarni za czasów rządów rosyjskich, a w ciągu pierwszego roku okupacyi austryackiej. Na 50 egz. wypisów polskich, sprzedawanych przeciętnie w ciągu jednego roku szkolnego za czasów rosyjskich, przypada w obecnym roku szkolnym już 450 egz.; na mniej aniżeli **50 egz.** popularnych dziejów Polski, sprzedawanych wówczas, przypada dzisiaj przeszło **półtora tysiąca egzemplarzy.**

Znamienną jest rzeczą, że wydawnictwa legionowe N. K. N. i departamentu wojskowego znajdują największy pokup wśród ludu, młodzieży i średnich sfer inteligencyi. Lud szczególnie masami kupuje śpiewniki, wydawnictwo peryodyczne „Polska Ludowa“, oraz „Kalendarz polski dla ludu“, wydawnictwo departamentu wojskowego, młodzież to samo i opowiadania z dziejów Polski. Zupełny natomiast brak zainteresowania okazuje mieszczaństwo i obywatelstwo.

T. O.

Z Bałkanu.

Mowa Bratianu.

(BK). Po odczytaniu królewskiego dekretu, zamykającego parlament, wygłosił premier Bratianu w Izbie deputowanych i w senacie mowę, w której wskazał na ciężkie czasy, jakie Rumunia przeżywa. Trudności pochodzą zarówno z zewnątrz jak i wewnątrz; wymagają one ciągłego współdziałania wszystkich stronnictw z rządem, który swą siłę czerpie z zaufania w przyszłość narodu, jak i z tego, że nie jest odosobnionym, lecz przedstawia wolę i energię narodu. Nie jest dobrze w takich czasach objawiać obojętność, natomiast podjudzanie stanowi prawdziwie zbrodnię, zmierzającą do osłabienia ogólnej siły. W tym duchu nie powinna opozycya okazywać w tak nieprzyjazny sposób braku zainteresowania wobec zamiarów rządu celem usunięcia rozmaitych trudności. W czasach, jak obecne, muszą zniknąć wszelkie względy, któreby nie służyły ogólnym interesom.

Z Meksyku.

Amsterdam, 19 kwietnia.

(BK). „Times“ donosi z Waszyngtonu: Według sprawozdań z Meksyku wykopano zwłoki Villi. Miarodajne osoby w Ameryce oświadczają, że wojska Stanów Zjednoczonych będą natychmiast **wycofane,** skoro tylko potwierdzi się wiadomość o śmierci Villi. Wiele oznak przemawia za tem, że ruch powstańczy pod przewodnictwem Feliksa Diaza przybierze charakter poważny. Jak słychać, Diaza popierają katolicy i konserwatyści.

Kronika wojenna.

Pod Verdun, jak donosi sprawozdawca „Köln. Ztg“, z największą zaciętością trwają walki w kącie linii frontowej pomiędzy Douaumont a Vaux. Tu Francuzi, jak się zdaje, próbują zamienić defenzywę na **ofenzywę.** Bezwzględnie szafując materyałem ludzkim, próbują opanować pozycye na wzgórzach na zachód od Douaumont.

Włoskie apetyty. Poseł włoski Toscari w swej mowie parlamentarnej oświadczył, iż pretensye terytoryalne Włochów dotyczą nie tylko Tryentu i Tryestu, lecz także Istryi z Fiume i Dalmacyi aż do Narenty wraz z sąsiadującemi wyspami. Tylko w razie zdobycia tych terytoryów można będzie powiedzieć, iż włoski żołnierz umierał nie napróżno. Serbskich pretensyj w wymienionych terytoryach uwzględniać nie należy.

Odroczenie Dumy. Ukazem cara została Duma i Rada państwa odroczone do 29 maja.

Mienszikow w „N. Wremia“ wykpiwa tych, którzy nie widzą kolosalnej energii, wykazanej przez Niemcy w zakresie polityki gospodarczej, i wyraża zarazem swój podziw dla Niemiec. Przytem wyraża obawy co do tego, czy wystarczą zbiory tegoroczne ze względu na okupowanie Polski, Kurlandyi itd.

Trudności gabinetowe w Anglii. Urzędownie donoszą z Londynu, że Asquith zapowiedziane oświadczenie w Izbie gmin odroczył. Gabinet oczekuje niewątpliwie dalszych sprawozdań co do możliwości ściągnięcia przez władze wojskowe ilości ludzi. Nie zaprzeczają istnieniu w gabinecie różnic zdania co do kwestyi obowiązku służby wojskowej, ale wszystkie stronnictwa żywią pragnienie utrzymania narodowej jedności.

Nowa nota Wilsona. „Daily News“ donosi z Waszyngtonu: Wilson pracował nad nową notą do Niemiec. Nie sądzą, by nota miała charakter ultimatum w tym duchu, by ustanawiała termin. — W Waszyngtonie panuje przekonanie, że Berlin nie pragnie zerwania, i tu istnieje ten sam duch, ale nie chcą sprawy na daleki termin odraczać.

KRONIKA.

Kraków, środa 19 kwietnia.

Podatek od zysków wojennych zostaje w Austryi zaprowadzony rozporządzeniem cesarskiem z dnia 16 kwietnia. Podatek wynosi (od wojennych nadwyżek) od 5% (od osób pojedynczych) i 10% (od austryackich tow. zarobkowych), dochodząc odpowiednio **do 35 i 45%.** Dochody (nadwyżki) pojedynczych osób powyżej 3000 K oraz nadwyżki dochodów towarzystw poniżej 10 tysięcy koron (względnie 5%) pozostają nieopodatkowane.

Nowy przegląd pospolitaków. Jak nam donosi c. k. biuro korespondencyjne, w depeszy wczorajszej o nowym przeglądzie pospolitaków, urodzonych w latach 1897 do 1866, zaszła pomyłka (Juli=Juni) i ma być: „Przegląd tych pospolitaków odbędzie się w czasie **od 22 maja do 20 lipca b. r.**“

Zwalnianie pospolitaków. Ministerstwo obrony krajowej ogłasza, że prośby zwolnienie pospolitaków z roku 1898, którzy przy przeglądzie uznani zostali za zdolnych do służby w pospolitem ruszeniu z bronią w ręku, tylko w zupełnie wyjątkowych wypadkach będą mogły być uwzględniane. Prośby muszą być najpóźniej do ośmiu dni po przeglądzie, względnie po tem ogłoszeniu wniesione do miarodajnej władzy. Po upływie tego terminu wniesione prośby będą bez wyjątku odrzucone.

Nowa loterya klasowa. Dzissiejsza „Wiener Ztg.“ ogłosi plan gry nowej VI. loteryi klasowej. Z planu wynika, że liczba losów w porównaniu z poprzednią, powiększona będzie o 5000, tj. z 110.000 na 115.000. Przy rozdziale nowych wygranych w pierwszej linii podwyższono średnie wygrane po 1000 kor. i poniżej 1000 kor. W wyższych wygranych plan nie wykazuje zmiany.

Arcyksiążę Karol Stefan u legionistów. Jak pisma wiedeńskie donoszą, stacya zborna Legionów w Wiedniu gościła w sobotę w swych murach arcyksięcia Karola Stefana. Arcyksiążę — pisze „Fremdenblatt“ — przybył do schroniska w mundurze kontradmirała. Sprawujący straż u wejścia legionista nie znając munduru admiralskiego, ani też nie poznawszy arcyksięcia, wprowadził go do wnętrza schroniska, gdzie dostojny gość wdał się z obecnymi w rozmowę i rozdzielił między nich przyniesione z sobą gry towarzyskie, które wywołały prawdziwy zachwyt. Ujęci dobrocią gościa, zaprowadzili go legioniści do komendanta stacyi, por. dra Malisza, i wówczas dopiero incognito arcyksięcia zostało odkryte.

Arcyksiążę odbył przegląd wszystkich sal schroniska, zwracając szczególną uwagę na oddział chorych i rekonwalescentów. Zgłosił się kapral „od dnia“ Kuczaj, który w krwawej bitwie karpackiej pod Mołotkowem stracił oko, dalej podoficer inspekcyjny Gelbs, nauczyciel ludowy ze Śniatyna, który jakkolwiek już pięć razy raniony, i tylko połowicznie wyleczony, wyraził życzenie jak najspieszniejszego powrotu na front. „Powinien się pan szanować, lud potrzebuje nauczycieli“ — brzmiała odpowiedź arcyksięcia. Wielkie zainteresowanie objawił arcyksiążę legionistami, pochodzącymi z okolic Żywca, gdzie ma swoje posiadłości. Trzy godziny bawił arcyksiążę w gościnie u legionistów.

W przystępie szału. Żołnierz Leopold Fichtner w przystępie szału onegdaj oddał w koszarach w Wiedniu szereg strzałów do żołnierzy, którzy chcieli go ująć. Przy tem 4 żołnierzy zginęło, a 8 odniosło rany.

Wacław Sieroszewski zaszczycony nagrodą im. Orzeszkowej. Z Warszawy donoszą: Na posiedzeniu połączonych zarządów kasy literackiej oraz Towarzystwa literatów i dziennikarzy polskich w dniu 14 b. m. przyznano po raz pierwszy nagrodę im. Orzeszkowej. Zaszczytną tę nagrodę, wynoszącą 2375 rubli otrzymał Wacław Sieroszewski, odbywający od początku wojny służbę w kawaleryi legionowej, w oddziale majora Beliny-Prażmowskiego. Nagrodę przyznano wielkiemu pisarzowi za całą jego działalność literacką.

Biblioteka Domu rekonwalescentów Legionów polskich w Kamieńsku. Zawiązkiem dzisiejszej biblioteki był mały zbiorek książek, przywiezionych w jednej małej skrzyce z Kęt. Z gorączkową pracą zabrano się do urządzenia biblioteki; zaprowadzono katalogi duże na każdy dział literatury i osobna, obliczone na rozwój i przyrost napływających książek, i tak: osobny katalog na dzieła naukowe, osobny na belletrystyczne, na dramat, poezye, popularne itd. Nadmienić trzeba, że nie tylko Kraków i Lwów o nas nie zapomniał, nie tylko Galicya, lecz że i tu, w Królestwie zrozumiano, czem jest książka dla legionisty-ozdrowieńca. Bo też śmiało można powiedzieć: książka dla legionisty-ozdrowieńca jest jedynym, stałym, nieprzerwanym pokarmem duchowym, ciągłą prawdziwą pożyteczną rozrywką, wśród szarych i posępnych dni pobytu w Domu rekonwalescentów. Bez niej nasi rekonwalescenci, wśród których przeważają inteligentni — naprawdę mogliby zwaryować z nudów. To też zarząd biblioteki składa tą drogą wszystkim hojnym ofiarodawcom najserdeczniejsze podziękowanie, polecając i nadal swą instytucyę łaskawej ich pamięci. Adres: Poczta etapowa Piotrków, Dom rekonwalescentów Legionów polskich w Kamieńsku.

Warta honorowa.

W nocy przed chatą sylwetka żołnierza
Raz wraz się zjawia i znów w mroku chowa —
To przestrzeń krokiem miarowym przemierza,
Pod oknem Wodza — warta honorowa.

Zamilkł gwar w kwaterach, pogasły ogniska,
Sen wziął znużonych w swe ukojne moce,
Tylko w pokoju Wodza światło błyska;
Budziciel Polski czuwa w długie noce.

Sam. Myśli wieńcem oplotły mu głowę,
Chmura na czole, w oczach błyski stali —
Wykuwa drogi dla Narodu nowe,
Co się nie przerwą w niezmierzonej dali.

A Naród wstaje z bezwładu i płonie
Potęgi żądzą, co ogniem przenika
Serca, i pragnie, by mocarne dłonie
Za ster chwyciły — szuka przewodnika.

Żołnierz przystanął... Widzi świat marzenia —
Zbudzony Naród w jasne Jutra zorze
Prowadzi Władca... I szept uwielbienia
Wybiegł na usta: „Wodzu-Dyktatorze!“...

Mścisław.

Z „Zuchowatego“, legionowego pisma pozycyjnego (Nr 1).

„Nowy kraj czysto polski“.

Z nowogródzkich, pińskich i grodzieńskich stron.

Niezmiernie ciekawe dane co do obecnego stanu wymienionych powiatów Litwy i Białej Rusi komunikuje korespondent „Wiadomości Polskich“: Jak bowiem się dziś okazuje, na całej, zajętej przez wojska sprzymierzone przestrzeni ziemi grodzieńskiej oraz powiatu nowogródzkiego i pińskiego, **z ludności istotnie rosyjskiej nie został tutaj dosłownie ani jeden człowiek.** Ludność wiejska prawosławna także przeważnie wyemigrowała, natomiast ludność katolicka przeważnie została. Te więc okolice, gdzie było więcej ludności polskiej i wogóle katolickiej, wyludnione są w znacznie mniejszym stopniu, niż okolice, zamieszkałe przeważnie przez ludność prawosławną. Bez wszelkiej pomyłki przyjąć można, że na tej połaci kraju zostało około 25% ludności wiejskiej. Natomiast pozostali prawie wszyscy żydzi. Szlachta polska wyemigrowała z dworów mniej więcej w połowie.

Jeżeli nie brać pod uwagę pozostałych po miasteczkach żydów, to znaczy jeżeli uwzględnić wieś tylko, mamy niespodzianie **nowy kraj polski.** Zaludniony jest ten kraj bardzo słabo, mimo to w obecnej swej fazie, to kraj naprawdę polski, gdyż oprócz Polaków pozostali tutaj przedewszystkiem Białorusini katolicy, mówiący się po polsku i zupełnie podlegli kulturze polskiej. Dowodem tego najlepszym jest to, że ci Białorusini zakładają obecnie samorzutnie albo z inicyatywy dworów sąsiednich szkoły elementarne wyłącznie polskie. I powstała już cała sieć tych szkół pomimo bardzo trudnych przecież warunków.

Rząd rosyjski od r. 1865 prowadził tutaj bezwzględną rusyfikacyę ludności. Ziemia pod stopami Polaków kurczyła się. Switeź nawet ostatnimi czasy należała już nie do Polaka, lecz do Rosyanina.

Car Mikołaj II często „odwiedzał armię czynną“, to znaczy przyjeżdżał do Baranowicz. Urządzał stąd wycieczki na Switeź, przy której to sposobności zdecydował się nabyć ją wraz z folwarkiem w celu wybudowania sobie pałacyku letniego. Powiatowi mickiewiczowskiemu groziła przez to doszczętna rusyfikacya. Ziemia grodzieńska i powiaty nowogródzki i piński (w zachodniej swej części), a także cała niemal ziemia wileńska oczyszczone zostały z pleśni rusyfikacyjnej doszczętnie.

Ale jeżeliby Rosya odzyskała kraj ten z powrotem, na co na szczęście nie zanosi się, byłaby to klęska okropna. Ludność wyrzucona już nie wróci, wolne ziemie zaś poszłyby pod **kolonizacyę wielkorosyjską.** Na zawsze zginąłby ten kraj nietylko dla nas, ale i dla kultury europejskiej.

Ogólna sytuacya wojenna.

Sprawozdawca wojenny „Pester Lloydu“ major Schreibershofen pisze o sytuacyi wojennej:

Nic dziwnego, iż oczy całego świata zwrócone są obecnie na **Verdun**, ponieważ na tym froncie spoczywa punkt ciężkości całej wojny. Przyznała to cała krytyka wojskowa tak niemiecka, jak i zagraniczna. Wypadki na innych placach bojów są mniejszej wagi i mogą być rozpatrywane tylko z tego punktu widzenia, czy mogą one wywrzeć wpływ na bitwę pod Verdun czy też nie. Nie bez słuszności pewien angielski dziennik nazwał Verdun kluczem całego frontu francuskiego. Wypadki na innych placach boju ograniczają się głównie do ofenzyw mocarstw czwórporozumienia, mających na celu odciążenie zagrożonego frontu francuskiego pod Verdun.

Przeprowadzona niedawno w powyższym celu **ofenzywa rosyjska** spełzła na niczem. Rosyanie rozpoczęli tą ofenzywę znacznemi siłami, skoncentrowawszy na samym tylko północnym froncie (nad Dźwiną) przeszło 500.000 ludzi. Straty Rosyan wynosiły, jak wiadomo, 150.000 żołnierzy, co równając się pełnym 5 korpusom, oznacza 30% ogółu wysłanych do boju sił zbrojnych. Nawet ogromne bogactwo materyału ludzkiego w Rosyi ma swoje granice, a tak wielkie straty przy wielkiej trudności ćwiczenia nowych wojsk nie mogą być w krótkim czasie zastąpione. Brak oficerów i podoficerów w armii rosyjskiej jest coraz większy.

Na froncie rosyjskim **południowym** nastąpiła ważna zmiana w dowództwie. W miejsce ustępującego generała Iwanowa naczelnym wodzem tego frontu został generał Brusiłow.

Rosyanie czynią obecnie przygotowania do nowej wielkiej ofenzywy, lecz kiedy ona nastąpi, na razie trudno jeszcze przewidzieć.

Na **froncie włoskim** nie zaszła żadna ważniejsza zmiana w ogólnem położeniu. Ostatnia próba ofenzywy włoskiej została wśród wielkich strat dla Włochów odparta. Natomiast Austryacy odnieśli w ostatnich dniach cały szereg lokalnych sukcesów w obszarze Adamello na Monte Cristallo, pod Tolmein i pod Gorycyą.

Na **froncie kaukaskim** ofenzywa rosyjska została powstrzymaną. W styczniu b. r. wielki książę Mikołaj Mikołajewicz rozpoczął ofenzywę przeciwko III. armii tureckiej. Główne siły rosyjskie wyruszyły na Erzerum, a armie skrzydłowe prowadziły ofenzywę jedna na północ ku Trapezuntowi, a druga na południe ku jezioru Wan. 16 lutego zdobyli Rosyanie twierdzę Erzerum. Później jednak im Rosyanie bardziej oddalali się od swych linii komunikacyjnych, i im większe napotykali trudności terenowe, tem ofenzywa ich stawała się wolniejszą, aż w końcu zupełnie stanęła.

Turcy ściągnęli w międzyczasie znaczne posiłki, co znacznie polepszyło ich sytuacyę. Obecnie Rosyanie są oddaleni o 40 kilometrów od Trapezuntu, centrum zaś ich armii znajduje się w okolicach miasta Erzingjan. Najdalej posunęli się w południowym kierunku, gdzie zajęli miasta Musz i Bitlis. Zagrożenie armii tureckiej w Mezopotamii i Palestynie jest obecnie niemożliwe.

Największe jednakże sukcesy odnieśli Rosyanie **w Persyi**, która po większej części znajduje się już w ich rękach. Są oni jednak tam za słabi, aby zagrozić poważnie wojskom tureckim, a pochód ich na Bagdad został już powstrzymany pod Kirmandszah.

Pod Salonikami znajduje się obecnie 300.000 armia francusko-angielska, która jednakże nie przedsiębierze żadnych poważniejszych operacyi.

W Albanii Włosi, ufortyfikowawszy Walonę, ograniczyli się tylko do defenzywy.

Z Egiptu i znad kanału Sueskiego niema żadnych wiadomości.

W Arabii Anglicy ponieśli klęskę i musieli się cofnąć na obszar twierdzy Aden.

Obrady socyalistów francuskich.

Jak wiadomo naszym czytelnikom, niedawno odbyło się zebranie Rady Narodowej francuskiej partyi socyalistycznej pod przewodnictwem tow. Compère-Morela. „Petit Parisien“ i „Humanité“ podają ciekawe szczegóły z tych obrad.

Zebranie było bardzo ożywione. Na porządku dziennym stała tak ważna kwestya, jak **nawiązanie stosunków z niemiecką socyalną demokracyą** przy pośrednictwie Biura Międzynarodowego. Jak wiadomo bowiem, jakkolwiek kongres partyjny (grudniowy) odrzucił ideę porozumienia się z niemieckimi towarzyszami — pertraktacye, mające na celu zwołanie Biura Międzynarodowego, trwały dalej. Tow. Kamil Huysmans, sekretarz Biura, oświadczył w „Petit Parisien“, iż zwołanie Biura rozbiło się o opór towarzyszów francuskich i angielskich.

Na posiedzeniu Rady za nawiązaniem stosunków ze wszystkiemi sekcyami Międzynarodówki przemawiali pierwsi deputowany Izery tow. Mistral i Morange. Domagali się większego uwzględnienia ich polityki; Rada jednak odrzuciła ich żądania 1700 głosami przeciw 1000. Dalej stanowiska mniejszości bronił tow. Bourderon, który żądał bezwarunkowego nawiązania stosunków międzynarodowych. Jego wywody spotkały się z żywym sprzeciwem ze strony zebranych. Pozatem szereg innych mowców, w tej liczbie Jean Longuet, stanął na stanowisku, iż należy przyjąć propozycyę zebrania reprezentantów wszystkich sekcyj Międzynarodówki, gdyż to jest jedyna droga, aby się przekonać, czy istnieją warunki dla rzeczywistego zbliżenia się.

Stanowiska większości bronił namiętnie tow. Renaudel, wypowiadając się **przeciwko** porozumieniu się i dowodząc, że polityka większości zgodną jest z uchwałami kongresu. Zakończył mowca oświadczeniem, iż raczej poda się do dymisyi, niż zaniecha dotychczasowej polityki. Burmistrz z Roubaix tow. Lebas konstatował, iż jeśli belgijska partya zgodziła się udać się do Hagi (na posiedzenie Biura), to tylko pod warunkiem, że niemiecka socyalna demokracya zostanie postawioną w stan oskarżenia za naruszenie neutralności Belgii.

Wkońcu także tow. Albert Thomas bronił polityki większości, wywodząc, że polityka socyalistów francuskich musi być polityką obrony narodowej.

Po tej mowie posiedzenie odroczono, a na wieczornem posiedzeniu odbyło się głosowanie nad **rezolucyami.**

Pierwsza rezolucya — Renaudela — wypowiada się przeciwko nawiązaniu stosunków i stoi na gruncie partyjnych uchwał grudniowych. Czytamy w tej rezolucyi, że Rada jest zdecydowaną dalej prowadzić akcyę narodowej obrony zaatakowanej i okupowanej Francyi, oraz za przywróceniem praw Belgii i Serbii, jako wolnych i niepodległych narodów. Stwierdza, że nie istnieją jeszcze te warunki, przewidziane przez partyjny kongres grudniowy, dla nawiązania stosunków z innemi sekcyami Międzynarodówki, jakkolwiek uznaje ważność wysiłków Huysmansa w celu wykonania swej misyi. Przyznaje znaczenie akcyi mniejszości niemieckiej partyi, lecz wszelkie zjazdy nie będą miały znaczenia, dopóki poszczególne sekcye Międzynarodówki nie zbiorą się na swych narodowych zjazdach i nie wypowiedzą się jasno (jak to Francuzi uczynili) w sprawie problemów wojennych, zwłaszcza odpowiedzialności za wybuch wojny, i warunków trwałego pokoju. Wkońcu rezolucya oświadcza, że partya nic wspólnego nie będzie miała z organizacyą, stworzoną przez konferencyę zimmerwaldzką.

Tyle rezolucya Renaudela. Uzyskała ona **1996** głosów.

W rezolucyi tow. Pressemane'a, która otrzymała **960** głosów, czytamy, iż Rada pochwala usiłowania Huysmansa, gdyż są w zgodzie z uchwałami zjazdów międzynarodowych, i poleca komisyi administracyjnej sformułować odpowiedź

Huysmansowi o treści przychylnej. W ten sposób uda się zapewne wytworzyć jedność zapatrywań co do warunków pokojowych.

Po głosowaniu rozpoczęła się niezmiernie burzliwa dyskusya w sprawie **Hervé'go.** Wpłynęła bowiem rezolucya, żądająca kontroli nad Hervé'm za niektóre jego artykuły, czyli faktycznie postawienia go w stan oskarżenia. — Sprawę w końcu odroczono do następnego zebrania Rady Narodowej partyi.

Stosunki gospodarcze w Królestwie.

Odczyt p. Goebla.

W ubiegłą niedzielę o godz. 6 po południu w sali Kopernika naszej wszechnicy, mieliśmy sposobność słyszeć odczyt nadpor. Goebla o stosunkach gospodarczych okupowanej części Kongresówki. Prelegent poprzedził opisanie tych stosunków krótkim rysem historyi rozwoju gospodarczego Kongresówki.

Nie możemy się zgodzić z podstawowemi założeniami p. Goebla. Przypisuje on rozwój naszego przemysłu polityce rządu rosyjskiego, który, według słów prelegenta, chciał zrobić z Kongresówki „zwierciadło państwa rosyjskiego“, stwarzając polski przemysł i górnictwo. Historya (Fr. Skarbek: „Królestwo Polskie do powstania listopadowego“ 1877, Lewicki i Mościcki: „Historya Polski“ 1913 str. 429 itd.) stwierdza, że dobrobyt gospodarczy Kongresówki powstał tylko i jedynie dzięki niezmordowanej, patryotycznym duchem natchnionej pracy mężów polskich tej miary, co Staszyc, Lubecki, instytucyi takich, jak Rada Administracyjna lub Bank Polski. Ze strony Rosyi napotykali oni tylko opór, lub co najmniej niechęć (wydawnictwa centr. biura wyd. N. K. N.: prof. dr Buzek: „Pogląd na wzrost ludności Polski“ 1915 str. 9 i L. Kulczycki: „Państwa centralne, Rosya a Polska“ 1916 str. 42. i 44).

Nawet najprzyjaźniej dla Polski usposobiony Rosyanin Aleksander I., wbrew twierdzeniom p. Goebla, odnosił się niechętnie do budzącego się życia gospodarczego Polski, czego dowodem słynne pytanie cara, skierowane do Rady Administracyjnej, czy wobec stałego deficytu może się Królestwo ostać jako samodzielna jednostka gospodarcza.

Szkoda, że w swoim cennym wykładzie nie podkreślił szanowny prelegent wielkiej przed stu laty roli twórczej inicyatywy obywatelskiej, która i teraz budzi się w pracach instytucyi społecznych Kongresówki nad odbudową zniszczonego życia gospodarczego, i odegra wkrótce wielką rolę.

Z miasta i z kraju.

Sp. dr Kazimierz Bereżyński. Śmierć powołała znowu jedno młode życie, ubył człowiek, który rokował społeczeństwu nowemu wielkie nadzieje. Złożył w uniwersytecie krakowskim na dwa lata przed wybuchem wojny doktorat filozofii, i na krótko zakosztowawszy doli nauczycielskiej, jął się pracy literackiej. Gdy powstały Legiony, sp. Bereżyński (podówczas współpracownik „Głosu Narodu“), który od samych już początków ruchu militarnego polskiego należał do „Strzelca“, wystąpił z redakcyi i zgłosił się przed komisyę poborową, a mimo, że go jako chorego odsunięto, zdołał jednak dostać się do szeregów. Skutkiem choroby piersiowej przeniesiony do szpitala, zjawił się po podleczeniu w Krakowie, gdzie wstąpił do redakcyi „Ilustr. Tygodnika Polskiego“. Piersiowa choroba powaliła go na łoże, z którego już nie powstał.

Podwyższenie cen mięsa i tłuszczów. W przyszłym tygodniu pojawi się nowa taryfa maksymalna, która zawierać będzie podwyżkę cen mięsa, wędlin i tłuszczów.

Brak cukru. Mimo zapowiedzi, iż magistrat ureguluje już wreszcie sprawę zaopatrzenia miasta w cukier, brak tego towaru daje się w dalszym ciągu dotkliwie odczuwać ludności. W sobotę rozdano już nowe karty cukrowe, lecz cukru nigdzie nie można dostać. Wczoraj pod wieloma większymi sklepami gromadziły się ogromne tłumy publiczności, wyczekujące całemi godzinami na cukier. Większość jednakże cukru nie otrzymała, sklepy bowiem posiadały tylko niewielką ilość cukru. Magistrat powinien wydać jak najenergiczniejsze zarządzenia, aby miasto nasze otrzymało nareszcie odpowiednie zapasy cukru, dotychczasowe bowiem stosunki pod tym względem wywołują powszechne oburzenie.

Stan wody na Wiśle wskutek ostatnich gwałtownych deszczów podniósł się znacznie, dochodząc do blisko 2 metrów wysokości. Wczoraj jednak zaczęła woda już opadać, i o ile nie będzie dalszych deszczów, to niebezpieczeństwo powodzi jest wykluczone.

Wskutek deszczów podniósł się również stan wody na Wildze, która wystąpiła z brzegów i zalała częściowo Ludwinów i Zakrzówek. W dzielnicach, położonych nad Wisłą, woda wdarła się do kanałów i zalała wiele piwnic i suteryn. Długotrwałe deszcze panują nie tylko w Krakowie i okolicy, lecz w całej prawie Galicyi. W Galicyi zachodniej wylały wskutek tych deszczów Soła, Raba i Skawinka, a we wschodniej San i Dniestr, sprawiając wszędzie wielkie szkody.

Poranek ku czci Tadeusza Kościuszki, urządzony staraniem sekcyi kulturalnej krakowskiego koła Ligi kobiet w sali kino „Wandy“, zgromadził tylko niewielką ilość słuchaczy. A szkoda, bo tak układ jak i wykonanie programu nie pozostawiały nic do życzenia. W sposób niezmiernie żywy i zajmujący przedstawiła p. Weychert-Szymanowska dzieje powstania Kościuszkowskiego, kładąc nacisk na jego znaczenie dla dalszych walk niepodległościowych.

Produkcye artystyczne chóru prof. Bursy oraz głęboko odczuta deklamacya tow. Jana Jaworskiego i p. W. Drozdowskiej, na zakończenie zaś kilka obrazów niknących — były niejako ilustracyą i harmonijnem dopełnieniem poważnej części programu. Zaznaczyć należy, że, o ile wiemy, jest to jedyny obchód, jakim Kraków uczcił rocznicę Racławic, jakkolwiek walka obecna powinna żywem uczynić wspomnienie Naczelnika.

Dzięki ofiarności p. Zaleskiego, właściciela kina „Wandy“, który zrzekł się należytości za salę, sekcya kulturalna mogła przeznaczyć cały dochód z poranku na książki dla legionistów.

Ordynacya wyborcza do Rady miejskiej w Warszawie. Komisya „piętnastu“ wygotowała już w całości projekt ordynacyi wyborczej i w poniedziałek dnia 17 b. m. złożyć go miała władzom niemieckim.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).